Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie —— mk. miesięcznie 6000 mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż 400 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | Wrześnie, czwartek, dnia 26-go lipca 1923 r. | № 84

Odezwa do Społeczeństwa

Dochodzenia w celu wykrycia popełnionego w Katedrze Gnieźnieńskiej świętokradztwa połączone są z tak wielkiemi kosztami, że bez pomocy szerokich kół społeczeństwa władze śledcze trudnego zadania swego spełnić nie mogą, a że i kapituła gnieźnieńska pozbawiona przez rząd zaborczy wszelkich swych majętności, do dyspozycji prokuratorji żadnych nie może stawić środków, odzywamy się z gorącym apelem do ofiarności publicznej o nadesłanie na ten cel datków.

Uprasza się adresować: Konsystorz Arcybiskupi w Gnieźnie, Poczt. Kasa Oszczędności konto 205015.

Nadesłali dotąd J. Laubitz 1 000 000 mk., C. Ch. 100 000 mk.

O powtórzenie powyższej odezwy w innych pismach uprzejmie prosi Kapituła Gnieźnieńska.

X. Laubitz.

Psychologiczne podstawy sporu polsko-gdańskiego

Przy krytycznej ocenie podstaw sporu polsko-gdańskiego przedewszystkiem bierze się pod uwagę rozdźwięk na tle zagadnień prawnych normujących stosunek Gdańska do swego suwerena Polski. Mało natomiast lub zbyt pobieżnie uwzględnia się psychologiczną stronę tego zagadnienia. A jest ona niewątpliwie sprężyną bezustannych ataków na uprawnienia Rzeczypospolitej w Wolnem mieście.

Wprawdzie publicyści zarówno polscy, jak i życzliwi nam zagraniczni, podkreślają wpływy berlińskiego rządu i nacjonalizm niemiecki, a także mocarstwa anonimowego, zdążających zgodnie a brutalnie i bezwzględnie do uczynienia z Gdańska powolnego narzędzia w swej polityce antypolskiej. Ale poprzestają na ogólnikowem stwierdzeniu tego niewątpliwego faktu, omawiając go jako rzecz nieodłączną od podstawowej polityki niemieckiej i nie wnikając źródłowo w szczegóły, mogące rzucić nań właściwe światło.

Przyjrzyjmy się dokładnie czynnikom, które sprawują obecnie władzę nad Gdańskiem, a więc sejmowi, senatowi i armji urzędniczej.

Przypuszcza się ogólnie, że w sejmie gdańskim zasiadają rdzenni Gdańszczanie, z dawien dawna w mieście zasiedziali potomkowie tych rodzin, które często i ochoczo okazywały ongiś swą przynależność do Rzeczypospolitej a dopiero w ostatnich czasach pod wpływem systemu pruskiego „odgdańszczyły się.“ Czas i nowe stosunki muszą zmienić ich poglądy i uczucia. Nic błędniejszego nad ten lekkomyślny sąd! W skład Volkstagu wchodzą bowiem w większości ludzie, którzy niosą z wiązani z tradycją Gdańska i nie mają zgoła zainteresowania w rozwoju pomyślności i potęgi tego portowego miasta. Ciekawą statystykę w tym względzie podaje „Rzeczpospolita“:

Otóż na 120 posłów z obszaru Wolnego Miasta pochodzi jedynie 32. Reszta zaś to barwna mozaika Rzeszy niemieckiej. Z Prus Wschodnich wywodzi się 17, z Brandenburgji i Pomorza pruskiego 10, z Górnego Śląska 5, z Kłajpedy 2, z krajów nadbałtyckich 2, z Nadrenji aż 14. Poznańskie i Pomorze polskie dostarczyły ich 12.

W tym tak różnorodnym a jednak doskonale zgranym zespole prym trzyma najskrajniejszy szowinizm niemiecki. Nawet komuniści, nie mówiąc już o socjalistach, w obawie o swe wpływy, teroryzowani ciągłym zarzutem zdrady niemieckości, muszą się dostosować do wymagań skrajnej prawicy w tych wszystkich atakach, które nacjonaliści skierowują przeciw Polsce.

W senacie gdańskim sprawa przedstawia się jeszcze gorzej. Jeśli w sejmie jest jeszcze znaczny odsetek rodowitych gdańszczan, to w senacie niema ich zupełnie. Niema w rządzie i reprezentacji Wolnego Miasta ani jednego członka, w którego żyłach płynęłaby czysta krew zasiedziałych obywateli. Nawet p. Sahm, prezydent senatu i primus inter pares obywatel Gdańska, został do Wolnego Miasta przeflancowany z innej dzielnicy Niemiec. Cały szereg tych władyków szczyci się po dziś dzień obywatelstwem Rzeszy niemieckiej między innymi osławiony i skompromitowany polakożerca Volkmann. Trzonem senatu jest frakcja nacjonalistyczna.

Taki sam żywioł składa się na liczną armję urzędniczą Gdańska. Oto charakterystyczny przykład w jaki sposób i z jakiego elementu formują się jej szeregi.

Krótko przed podpisaniem konwencji polsko-gdańskiej w Paryżu została zawarta przez angielskiego pułkownika Strutt'a w imieniu Wolnego Miasta a Rzeszą Niemiecką umowa w której jeden z artykułów opiewa:

„Urzędników, pozostających na służbie zarządu obszaru gdańskiego, uważa się za urlopowanych przez Państwo Niemieckie, lub przez Państwo Pruskie.“

Urzędnicy ci nie są zobowiązani składać przysięgę służbową na wierność Wolnemu miastu jak również ich odwołanie podlega tylko rządowi Rzeszy.

Osławiona „Szupo“ składa się również z importu najskrajniejszych żywiołów Reichswery niemieckiej. Wszak prezydentem policji gdańskiej został funkcjonarjusz policji berlińskiej Frodboess, który skompromitowany w zamachu monarchistycznym Kappa schronił się pod opiekuńcze skrzydła swych landsmannów gdańskich.

I dzięki takiemu właśnie stanowi rzeczy Berlin umiał tak zręcznie uniemożliwić Polsce wolny dostęp do morza.

Stosunki polsko-gdańskie nie ulegną dopóty zmianie na korzyść, dopóki nie przerwie się tego nasycania Wolnego Miasta hakatystami pruskimi i nie usunie się od steru w zarządzie miastem czynników berlińskich.

Początek wojny domowej w Niemczech

Berlin. W całych Niemczech czynią się gorączkowe przygotowania wśród organizacyj skrajnie lewicowych na dzień 29 lipca. W dniu tym odbędą się wielkie demonstracje antyfaszystowskie i nie jest wykluczone, że przyjdzie nawet do wielkiej krwawej rozprawy z organizacjami monarchistycznemi i nacjonalistycznemi. Wielkie przygotowania czynią zwłaszcza sotnie proletarjatu niemieckiego, przygotowując broń i amunicję. Komuniści niemieccy, prowadzeni obecnie przez bawiącego w Berlinie Radka-Sobelsohna i zasilani nietylko nadsyłanemi z Rosji pieniędzmi, lecz również i przemycaną z Rosji bronią, zorganizowali swe szeregi bardzo dobrze i trzymają je w pogotowiu do walki oraz do wywołania wojny domowej. Wyszkoleniem oddziałów niemieckiej czerwonej gwardji zajmują się fachowcy wojskowi. Pod wodzą technicznym stoją oddziały czerwonej armji na wysokości zadania i posiadają nawet własną stację iskrową. Dla przywódców proletarjackich sotni odbywają się osobne kursy. Służba wywiadowcza jest wyśmienita. Pisma komunistyczne nawołują lud roboczy, aby zaopatrzył się w broń i stanął na niedzielę do szeregów. Po Moskwie musi przejść w posiadanie mas ludowych Berlin, woła „Rote Fahne“. Czerwony sztandar musi powiewać z zamku, w którym panował Wilhelm Krwiożerczy, i z którego okien Liebknecht wywiesił czerwoną chorągiew jako symbol rozprawy z burżuazją. Co wówczas zaniedbano, należy obecnie dogonić.

Na ogół oceniają sytuację jako wysoce groźną, tembardziej, iż i ze strony przeciwnej czynią się pospieszne przygotowania, aby rozgromić armje proletarjatu.

„Ruhrspende“ na zasilanie żydowskich firm

Berlin. Prawicowe pisma niemieckie konstatują z wielkiem oburzeniem, że pieniądz ofiarny zbierany w całych Niemczech i przeznaczony na ulżenie doli robotnika niemieckiego w Zagłębiu Ruhry idzie na marne, że biedny lud pieniędzy tych nie ogląda, gdyż giną one w kieszeniach wielkich przedsiębiorców i fabrykantów. Przedstawiciel rządu niemieckiego, wydelegowany dla zbadania, kto korzysta ze składek — skonstatował, że ze zebranych pieniędzy otrzymał koncern firm Otto Wolff i Ottomar Strauss aż 4 miljardy marek niemieckich. Prasa zapowiada, że ujawni niezadługo więcej takich skandalicznych wprost wypadków zasilania za ofiary ludu niemieckiego — przedsiębiorstw żydowskich.

Nominacje

Warszawa, 25. 7. Monitor Polski ogłosił wczoraj nominację Stanisława Osieckiego na stanowisko ministra reform rolnych. — Rada Ministrów mianowała Andrzeja Bajdę nadzwyczajnym komisarzem drożyźnianym.

Z Sejmu

Warszawa, 24. 7. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przyjęto w 3 czytaniu ustawę o stypendjach dla młodzieży akademickiej. Poczem dyskutowano nad poprawkami Senatu do ustawy o użytkownikach na Kresach Wschodnich. Wskutek sprzeczności dwu przyjętych poprawek przez Sejm ustawę tę odesłano do komisji. Następnie przystąpiono do dyskusji nad ustawą o zakresie działania min. ref. rolnych. Dyskusji nie ukończono.

Następne posiedzenie dziś o godz. 17.

Nominacje w zarządzie stoczni

Warszawa, 24. 7. Inżynier Dunin został mianowany członkiem ściślejszego zarządu stoczni gdańskiej a inżynier Paczkowski dyrektorem. Nominacje te stwierdzają, że zarząd stoczni dąży do zwiększenia elementu polskiego na kierowniczych stanowiskach.

Płace robotnika portowego

Gdańsk, 21. 7. Płaca robotnika portowego wynosi obecnie 308000 mkn. dziennie (około 90000 mkp.)

Bicie aluminiowych tysiącmarkówek

Berlin, 21. 7. Rada państwowa zezwoliła na dzisiejszem posiedzeniu na wypuszczenie w obieg tysiącmarkówek z aluminium do wysokości 240 miljardów marek.

Przez sitko dnia

(Kwestja przechadzek letnich a łazienki miejskie)

Jak to pięknie żyć na łonie przyrody! Jak to pięknie wyrwać się choć na chwil kilka z wielkiego chaosu szarego życia codziennego, z tej uciążliwej areny niepewnej szermierki o byt, i zakosztować czaru zielonych łąk, szumiących lasów, rozkołysanych łanów zboża. Jak to pięknie zetknąć się bezpośrednio z przyrodą, wyczuć jej tętno życiowe, napozór zmarłe, poznać tajemniczą psychę, zespolić się z nią sercem i duszą, oglądać wszędzie zgodność niezliczonej ilości barw i słyszeć anielską harmonję jej tonów. My, mieszkańcy miasta, mający rzadko sposobność zetknięcia się z naturą, jesteśmy daleko więcej wrażliwi na jej powaby od np. człowieka, który stale na jej łonie przebywa, a to choćby z tego względu, iż ten się z nią już zżył i ona większego wrażenia na nim wywrzeć nie może. Dlatego to tak gorąco pragniemy w wolnych chwilach opuścić nudne mury miastowe, oddychać całą piersią świeżem powietrzem, słowem, zbliżyć się do świata przyrody. Pragniemy... i tylko to możemy — więcej nic. O urzeczywistnieniu bowiem tych naszych gorących pragnień nie wolno nam myśleć. A dlaczego? I tu wielkie rozczarowanie! Może zwykła ironja losu. — Na piękną Dębinę wolno nam tylko patrzeć, jak na jakiś antyk muzealny, wejść do wnętrza, nie. Nie dziw, tłumaczyłby sobie może tak ktoś, boć to przecież taki cenny zabytek i niedaleko od miasta, jedyny w swem rodzaju, gdyż już wszyscy jego bracia legli pod ciosami nielitosnych drwali i tego biedaka nawet się podcina. Z drugiej strony pozwólmy i zającom zakosztować złotej wolności i swobodnie potańczyć „shimmy“. Jest wreszcie śliczny park, lecz o nim ani marzyć. Plac Wolności zredukowano do minimum zabraniem bardzo uroczej części... tak, nie mamy nic w naszej Wrześni. Lecz jednak mamy coś, co może nas wielce narzekających częściowo zaspokoić i pragnieniom naszem zadość uczynić. W pobliżu t. zw. świętego Krzyża zbudowano łazienki i oddano je przed kilkunastu dniami do użytku publicznego. Piękna okolica: rozległe niwy, dziwnym urokiem działająca stara w pobliżu stojąca kapliczka, zielone łąki, wśród których wije się nasz strumyk sprawiają to, że teren łazienek stał się niejako punktem ciężkości ruchu spacerowego a łazienki same jedynem miejscem kąpielowem w naszej Wrześni. Urządzenie łazienek jest proste, lecz w zupełności odpowiada wszelkim wymaganiom, toteż zasługa inicjatorów i wykonawców wielka. Przypatrzmy się z dalekiej perspektywy życiu w tutejszych łazienkach: Przed południem są one do wyłącznej dyspozycji wojska, które wybudowało wszelkie tam się znajdujące ubikacje i stawia posterunek. Zaraz po południu przychodzą niewiasty tj. przeważnie dziewczęta. W wodzie, której boją się niemal jak ognia, bardzo krzykliwe i piskliwe, ale chcą koniecznie postawić na swoim i pokazać wielką odwagę, że umieją się kąpać. Osób dorosłych niema prawie wcale; widocznie panie nie ufają dość urządzeniu łazienek wrzesińskich. Mogą być pewne, że woda jest czysta, bo z jednej strony stale świeża napływa, a z drugiej, przepływawszy przez basen, wypływa (pas ratunkowy jest także — cel aż dziesięć). Prawdziwe życie w łazienkach rozpoczyna się dopiero z godziną 5-tą, kiedy to przychodzi świat męski. Można wtedy widzieć starszych i młodych, dużych i małych, oba baseny, płytszy i głębszy, są bardzo ożywione. Radość wielka. Mali skarżą się jednak, że nie mają skoczni (tj. zwykłej deski) do płytszego basenu, a wszyscy, że niema plaży (tj. miejsca wysypanego piaskiem), gdzieby można było brać kąpiele słoneczne. Może jeszcze na te drobnostki każe szan. Magistrat uwagę zwrócić. Kąpielowy powinien także dbać o stronę higjeniczną przy kąpaniu, nie pozwalać zanieczyszczać wody plwocinami itd. Bardzo pokaźna liczba kąpiących się (oczywiście w dni słoneczne) świadczy nader dobitnie o tem, że łazienki nasze osiągnęły swój cel w zupełności, że się okazały w całej pełni czemś praktycznem a stosownem pod każdym względem, toteż, jeszcze raz podkreślić należy, zrealizowany projekt zbudowania we Wrześni łazienek, zasługuje na kompletne uznanie. O ile godzi się objawiać życzenia, to niech wolno będzie powiedzieć: oby czynniki kompetentne popracowały nadal w kierunku stopniowego wypełniania tych luk i niedomagań, na jakie miasto nasze bardzo cierpi, a wysiłki ich zostaną uznane przez szerokie warstwy obywatelskie.

A. S.

Nowe aresztowania w sprawie świętokradztwa w Gnieźnie

Dalsze dochodzenia śledcze wykazały, że w dobie poprzedzającej fakt popełnienia świętokradztwa, w katedrze interesowali się ze szczególniejszym zajęciem skarbcem, jego zawartością a zwłaszcza sposobem strzeżenia go dwaj przybysze osiadli tu i wyjeżdżający stąd często. Całe zachowanie się obu tych osobników tak w środę 11. b. m. jak i bezpośrednio potem a dalej niemożność wytłomaczenia tego zachowanie się zwróciła na nich uwagę policji. Zostali oni zaaresztowani. Aresztowanie ich i podejrzane tłomaczenie stosunków swych z Gozdowskim dało podstawę do powtórnego ujęcia Gozdowskiego.

W jednym z tych dwu osobników rozpoznał ogrodnik katedralny owego tajemniczego podróżnego, który wychodził z walizką w ręce z katedry w chwili popełnienia świętokradztwa i który nie szedł normal. wyjściem, lecz schodami obok mieszkania ks. biskupa koło konsystorza obok mieszkania ks. kanonika Hohmanna na ul. św. Wojciecha. Szczegóły śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Trzęsienie ziemi w Hiszpanji

Madryt. Pisma tutejsze donoszą, że w miejscowościach La Victoria Lorido, Bograno i San Sebastia, stwierdzono trzęsienie ziemi. Kataklizmowi temu towarzyszyły wielkie burze. Okolice Saragossy zostały częściowo zatopione przez wezbrane wody rzeki Ebro. Na jednym z przedmieść zapadło się wskutek trzęsienia ziemi 30 domów. Podobnie w wioskach: San Juan, Muzaroza zostało zburzonych 30 domów. Ludność chroni się w góry.

Nowa bezczelna prowokacja

Gdańsk, 23. 7. Dyrektor tutejszego gimnazjum polskiego p. Urbański, został skazany przez sąd w Gdańsku na 50000 marek grzywny albo pięć dni aresztu za to, że w dniu 3 maja prowadził dziatwę polską na nabożeństwo polskie. Pisma stwierdzają, że to postępowanie rządu gdańskiego jest prowokacją i obrazą narodu polskiego a zarazem zaprzeczeniem wszystkich przyrzeczeń gdańskich na ostatniem posiedzeniu Ligi Narodów.

Sukces dyplomatyczny Polski

Lozanna, 23. 7. Podpisanie umów polsko-tureckich wywołało w sferach konferencji żywe zainteresowanie. Podkreślają tu duży sukces dyplomatyczny Polski, która jedyna z państw, niebiorących udziału w konferencjach lozańskich, potrafiła w sposób najpomyślniejszy zrealizować wszystkie swoje postulaty i, zacieśniając swą przyjaźń z Turcją, zabezpieczyć swoje interesy w tym kraju.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 25-go lipca 1923 r.

*** Do naszych czytelników w mieście.** W myśl ustawy o 8-godzinnym dniu pracy muszą być wszelkie składy o godz. 6-tej zamknięte. Dotychczas pozwalała policja miejska w ekspedycji Orędownika i w składzie p. Cywińskiego w dniach wydawania Orędownika t. j. w poniedziałki, środy i piątki na przedłużenie godziny otwarcia składu do 7-mej. Urzędowanie w mieście objęła jak wiadomo policja państwowa, która trzyma się przepisów jednolitych — i żąda stanowczo zamykania o 6-tej. Administracja Orędownika zwraca się do Szanownych odbiorców z uprzejmą prośbą aby zechcieli od następnego już numeru to jest w piątek odebrać swój numer do godz. 6-tej. „Orędownik" jest zwykle o 5 gotowy do wydawania.

*** Podwyższenie taryfy Kolejki powiatowej.** Z dniem 1 sierpnia r. b. podwyższa się taryfę towarową i poborów pobocznych, ważną od 15 lutego r. b., o dalsze 100 procent.

Dyrekcja Wrzesińskiej Kolejki Powiat.

*** Z Komitetu Wystawy.** W ubiegłą sobotę zebrał się Komitet Wystawy Przemysł.-Rolniczej we Wrześni celem zastanowienia się nad kwestją czy w obec zakazu dostawy bydła na wystawę z powodu panującej zarazy, oraz strasznej w skutkach dewaluacji naszej marki pociągającej niebywały wzrost kosztów wystawy, wystawę wogóle urządzić w tym roku. Nad pytaniem tem wywiązała się wyczerpująca rzeczowa dyskusja po ukończeniu której przyszedł komitet do przekonania, że należy urządzenie wystawy odroczyć. Obecny p. Hrabia Mycielski przyrzekł obrane już miejsce wystawowe pozostawić komitetowi do dysposzycji nadal. Komitet nie rozwiązuje się lecz w pełnym składzie istnieje nadal. Następne zebranie uchwalono odbyć w lutym lub w marcu roku 1924. Po wyczerpaniu dyskusji solwuje prezes p. Dyr. Grabski zebranie krótkiem przemówieniem wyrażającem nadzieję, że rzecz podjętą z zapałem odracza się jedynie ze względu na dobro przedsięwzięcia.

*** Dyrekcja Gimnazjum** wzywa młodzież tut. zakładu, obecną w mieście, do stawienia się jutro t. j. 26 lipca o godz. 5 i pół po poł. przed domem żałoby, ul. Miłosławska, celem wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. Kazimierza Jerzykiewicza, ucznia kl. IV tut. zakładu.

*** Tunel pod Bosforem.** Tureckie ministerjum robót publicznych projektuje zbudowanie tunelu pod cieśniną bosforską.

*** Ameryka dba o zdrowie.** Do parlamentu amerykańskiego wniesiono projekt prawa, by każdy obywatel przynajmniej raz do roku był obowiązany poddać się badaniu lekarskiemu.

*** Tańczył 217 godzin.** Ze St. Louis w Ameryce donoszą: Niejaki Brand z Dallas zdobył nowy rekord wytrzymałości w tańcu. Przetańczył on bez przerwy 9 dni, począwszy od 1 czerwca. Ogółem przeskakał 217 godzin i zdobył 5.000 dolarów nagrody.

*** Godna naśladowania uchwała.** (Zamiast uczty królewskiej chleb na biednych.) Na zebraniu ostrowskiego Bractwa Strzeleckiego zapadła pochwały godna rezolucja, która w miejsce corocznej uczty królewskiej zaleca pieniądze przeznaczone na ucztę dać na biednych miasta. Stosując się do powyższej uchwały tegoroczny król p. mecenas Jankowski oraz marszałkowie pp. Nowicki i Myk przeznaczyli 3 miljony mrk. na zakup chleba dla biednych. — Wybrano komisję z łona członków, która osobiście zajmie się podziałem chleba pomiędzy najuboższych mieszkańców Ostrowa.

*** Złote monety Zygmuntowskie.** Przy budowie domu na Piaskach Luterskich w Województwie Lubelskim, niejakiego Abrahama Ackersteina, robotnicy przy kopaniu fundamentów natrafili w głębokości 7 łokci na duży zbiór monet złotych i srebrnych z czasów Zygmuntowskich. Kiedy robotnicy zaczęli napychać monetami swoje kieszenie, żona Ackersteina zaczęła strasznie krzyczeć, kładąc się na pieniądzach, ażeby w ten sposób zaalarmować domowników. I rzeczywiście rodzina zbiegła się i odebrała robotnikom monety. Zapewne władze zajmą się tym wypadkiem i zdołają wyegzekutować monety, które przedstawiają niezwykłą wartość muzealną.

— **Kraków.** (Atak szału w kościele.) Ataku ostrego szału dostała w kościele OO. Misjonarzy na Kleparzu w Krakowie nieznana kobieta. Rzuciła się na szereg osób, pobiła je — poczem pobiegła do ołtarza i porwała tabernakulum. Po chwilowej konsternacji kilku mężczyzn ubezwładniło szalejącą — poczem oddano ją opiece lekarza pogotowia ratunkowego, który skrępowaną przewiózł na oddział dla nerwowo chorych do szpitala św. Łazarza.

— **Warszawa.** (Awanturnicza kaczka.) W tych dniach stolica miała niezwykłą sensację. Otóż na linji tramwajowej na Pragę wsiadła do tramwaju pewna pasażerka z koszykiem z którego wygląda na świat ciekawemi oczyma kaczka. Po chwili wsiadł do tego samego wagonu pewien młody porucznik i chwilkę później młoda przystojna dama zajmując miejsce obok kobiety z koszykiem. Gdy wagon był w ruchu, poczuła nagle młoda dama że ktoś ją pod ławką szczypie w nogę. Pani spojrzała z oburzeniem na oficera i nieco się odsunęła. Lecz szczypanie w nogę nie ustawało. Dama zawrzała z gniewu, wstała nagle i nic nie mówiąc, wymierzyła siarczysty policzek swemu sąsiadowi — porucznikowi. Pan porucznik w najwyższem zdumieniu zerwał się z miejsca i naturalnie, zażądał wyjaśnień od oburzającej się wciąż damy. Powstał hałas. Konduktor zatrzymał wagon i zawezwał policjanta. Rozgorączkowana oburzona dama nie wyjawniając powodów swego czynu, wymyślała nadal porucznikowi i dopiero pod naciskiem policjanta i zniecierpliwionych pasażerów wyznała, że była to straszna kara za... szczepanie ją w nogę. Mimo tłumaczenia i zaklinania się młodego oficera, że nie poczuwa się do winy, sprawa skończyłaby się kto wie czem, gdyby nie hałaśliwe kwakanie właściwego winowajcy. Kaczka zirytowała widocznie brakiem świeżego powietrza, postanowiła rozwiązać zagadkę. Wywołało to humorystyczny śmiech w wagonie; było bowiem dla wszystkich jasne, kto właściwie uszczypnął łydkę pięknej pasażerki. Ta zarumieniła się i jęła się usprawiedliwiać wobec czego porucznik widząc, że padł ofiarą nieporozumienia zażądał zniszczenia spisanego protokółu a także złożenia pocałunku na spoliczkowanym policz ku. Wszyscy obecni uznali słuszność takiego wyroku i piękna dama zniewolona była pocałować pana porucznika.

— **Jarosław.** (Tragiczny zgon ojca i córki.) Z Jarosławia donoszą o tragicznym wypadku w Sanie. Urzędnik Rudolf Berka szedł z dziećmi brzegiem Sanu na spacer. 12-letnia córeczka pośliznęła się i wpadła do rzeki, a choć rzeka w tem miejscu jest płytka, dziewczynka zaplątała się w druty kolczaste, pozostałe jeszcze z wojny światowej i zaczęła tonąć. Na ratunek córeczki skoczył ojciec, lecz tak nieszczęśliwie, że uderzył głową o podwodny pal. Pozostałe na brzegu dzieci były świadkami śmierci ojca i siostry.

Z życia Towarzystw

— **Czuwaj!** Zbiórka druż. harc. im. „Kazim. Wielkiego" w czwartek, o godzinie 20-tej na placu przed szkołą powszechną.

Składki i pokwitowania

Na dzwony złożył p. Wasilewski 35 000 marek.

Z pow. przepięk. majówki, którą urządz. p. Prez. Żychlińska w Gorazdowie składa jeden z uczest. 50 000 mk. na Czerwony Krzyż. W. J. S.

Dnia 24 b. m. o godzinie 7 rano zasnął w Bogu opatrzony ŚŚ. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach nasz najdroższy syn i brat śp.

Kazimierz Jerzykiewicz

uczeń IV kl. gimn.

w piętnastej wiośnie życia.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26 bm. o godzinie 6-tej wieczorem z domu żałoby.

W ciężkim smutku pogrążeni

Rodzice z rodziną.

Września; dnia 24. 7. 1923.